TEATR WIELKI
W ŁODZI

Cyfrowe Muzeum Teatru Wielkiego w Łodzi

Stanisław Moniuszko

HALKA

Dyrektor naczelny
i artystyczny
ANTONI WICHEREK

Stanisław Moniuszko

HALKA

Opera w czterech aktach
Libretto: WŁODZIMIERZ WOLSKI

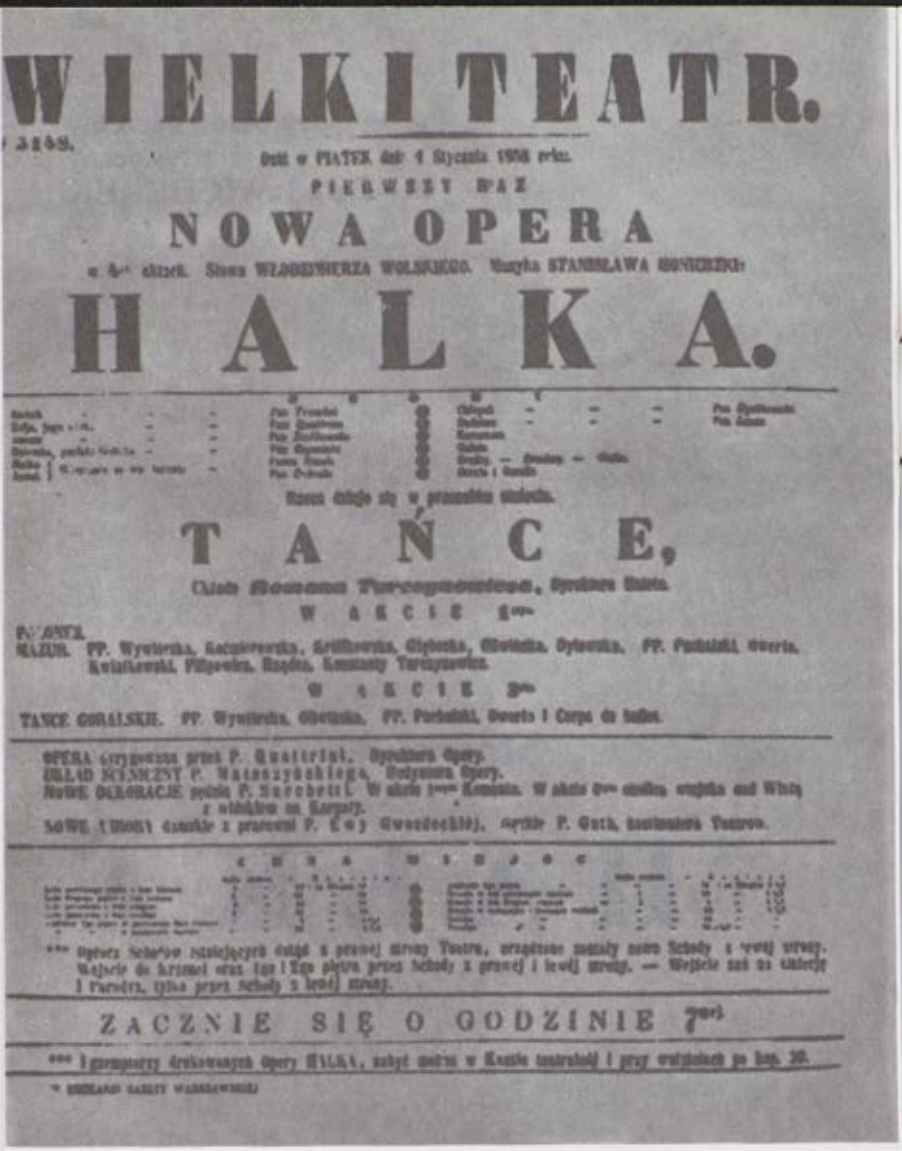

WIELKI TEATR.

Dziś w PIĄTEK dnia 1 Stycznia 1858 roku.

PIERWSZY RAZ

NOWA OPERA

w 5ciu aktach. Słowa WŁODZIMIERZA WOLSKIEGO. Muzyka STANISŁAWA MONIUSZKI:

HALKA.

Rzecz dzieje się w przeszłym wieku.

TAŃCE,

Układ Romana Turczynowicza, Dyrektora Baletu.

W AKCIE 2gim

POLONEZ. MAZUR. PP. Wywierska, Kaczkowska, Królikowska, Głębocka, Głowacka, Dybowska. PP. Pudełki, Gwerta, Kwiatkowski, Filipowicz, Rządzo, Lemanty Turczyowicz.

W AKCIE 3cim

TANIEC GÓRALSKI. PP. Wywierska, Głębocka. PP. Pudełki, Gwerta i Corps de ballet.

OPERA dyrygowana przez P. Quaterini, Dyrektora Opery.
UKŁAD SCENICZNY P. Wąsowiczkiego, Dozorcy Opery.
NOWE DEKORACJE pędzla P. Szrobotti. W akcie 3cim studnia, wzgórza nad Wisłą z widokiem na Kazimierz.
NOWE UBIORY dawnie z pracowni P. Ewy Gwozdeckiej, artysty P. Guth, kostiumera Teatrów.

*** Opera Scherzo stojących dużo z prawej strony Teatru, urządzone zostały nowe Schody z tamtej strony. Wejście do krzeseł oraz loge i Loge płytu przez Schody z prawej i lewej strony. — Wejście zaś do Galerii i Parteru, tylko przez Schody z lewej strony.

ZACZNIE SIĘ O GODZINIE 7mej

*** Egzemplarzy drukowanych Opery HALKA, nabyć można w Kasie teatralnej i przy wejściach po kop. 30.

* DODATEK GAZETY WARSZAWSKIEJ

Afisz warszawskiej premiery „Halki" z roku 1858

Dla każdego Polaka, który zetknął się ze sztuką operową, „Halka" jest tym, czym w naszej narodowej poezji „Pan Tadeusz", w literaturze „Trylogia", w malarstwie „Bitwa pod Grunwaldem". „Halka" należy więc do dzieł polskiej sztuki, szczególnie bliskich naszym sercom.

Stworzył ją człowiek niskiego wzrostu, z wadą wzroku, lekko utykający, wyraźnie zacinający się w momentach szczególnego podniecenia, obarczony kilkunastoosobową gromadą dzieci, nie kończącymi się kłopotami finansowymi, specyficznym, uroczym dowcipem, wierną i jedną tylko żoną, wiecznie zapracowany, niezwykle płodny twórczo, przerażająco skromny i zawsze przepełniony muzyką.

Umarł, powalony na schodach Konserwatorium Warszawskiego na coś, czego wówczas nie znano, a dziś nazywa się zawałem serca. Nie wytrzymał rozsiewanych wokół siebie intryg marnego i zupełnie dziś zapomnianego warszawskiego kompozytora. Taka jest prawda o Moniuszce.

Tworzył w czasach nieobecności Polski na mapie politycznej świata. Wiele przeciwności pokonywał walcząc: o byt, o miejsce dla swej muzyki, o godność narodową, o miłość w sercach rodaków.

„Halkę" skomponował nigdy nie oglądając polskich gór. Swym talentem muzycznym i wyobraźnią twórczą wpisał się na zawsze w pejzaż polskiej sztuki. Osiągnął w niej pozycję wybitną. Tak wybitną, że do dziś są trudności z odrywaniem go od rodzimej gleby i przenoszeniem na sceny świata.

Skoro tak jest, może lepiej niech jego muzyka zostanie wśród nas, rozbrzmiewa w naszych teatrach, towarzyszy naszemu życiu, od kołysanki „O mój maleńki" aż po „Pieśń wieczorną".

Kazimierz Pietras

W poszukiwaniu prawdy muzycznej „Halki"

Zawsze zastanawiałem się, dlaczego my, Polacy, z taką niefrasobliwością traktujemy dzieła naszych kompozytorów. Dlaczego za wszelką cenę staramy się je „ulepszać" zmieniając tekst muzyczny, poprawiając instrumentację, dokonując wszelkiego rodzaju „nowych opracowań"? Zastanawia to zwłaszcza w dobie, gdy cały świat muzyczny powraca do oryginałów w ich najczystszej, pierwotnej formie, z dumą podkreślając, że partytura wydana jest w oparciu o tzw. „urtext". Czy przyszłoby do głowy któremuś z malarzy czy plastyków „wyszczuplić" obfite kształty pań z obrazów Rubensa? Nasi muzycy i muzykolodzy takich skrupułów nie mają, ich pióra działają szybko i bezwzględnie, zacierając muzyczną prawdę z całą bezkarnością, wszak kompozytor bronić już się nie może.

Przystępując do pracy nad partyturą „Halki" postanowiłem przywrócić jej kształt oryginalny (pragnę w tym miejscu podkreślić moje zdumienie, że tak oczywisty wniosek nie nasunął się dotąd żadnemu z moich wybitnych kolegów!). Podstawowa trudność polegała na uzyskaniu możliwie najstarszego wydania partytury. Przypuszczałem, że pozostały jakieś szkice, głosy orkiestrowe, wyciągi fortepianowe. Jakież było moje zdziwienie, gdy po pierwszym telefonie do Biblioteki Narodowej w Warszawie usłyszałem w odpowiedzi, że w zbiorach muzycznych figuruje partytura czteroaktowej wersji „Halki", wydana przez Gebethnera i Wolffa w 1861 roku! A więc w trzy lata po premierze w Warszawie, a więc za życia Moniuszki! Już następnego dnia z wielkim wzruszeniem otwarłem pożółkłą kartę liczącego 123 lata wydania i ... szok! – w pierwszym takcie uwertury zasadnicze różnice w instrumentacji! Tuż obok całkowicie odmienna artykulacja w partii smyczków, blacha i perkusja o wiele skromniejsze, waltornie w innym układzie, tuba nie szaleje po całej skali, inne określenia agogiczne i dynamiczne, w słynnym Mazurze w ogóle nie ma partii kotłów, a całość wdzięczna, prawdziwie dziewiętnastowieczna. Komu było potrzebne robić z tego „polskiego Mendelssohna" nieudanego Wagnera? Po co przerabiać instrumentację stosując współczesne chwyty. Że czasy się zmieniły, że rozwinęła się technika kompozytorska, że dysponujemy lepszymi instrumentami i instrumentalistami? Może więc idźmy jeszcze dalej i dodajmy kilka klasterów?

Ale dość tych pytań, sięgam po ołówek i takt po takcie, czując się jak chirurg podczas operacji, która ma uzdrowić pacjenta, usuwam wszelkie zmiany. Praca to żmudna (trzeba sprawdzić każdą nutę!), więc najprościej byłoby rozpisać oryginalną partyturę na głosy orkiestrowe, ale mamy przecież poprawioną, zatwierdzoną, wydrukowaną i obowiązującą wersję, po cóż więc Polskie Wydawnictwo Muzyczne miałoby się obarczać dodatkowymi kłopotami? Nanoszę przeto poprawki na istniejące materiały tu i tam dostrzegając pewne niezręczności instrumentacyjne, ale właśnie tak skomponował to dzieło Moniuszko, tak myślał, tak potrafił instrumentować. Może nad fragmentem, który właśnie przeglądam, pracował kilka dni, a może kilka tygodni? Zostawmy więc te waltornie w decymach, bo przecież On tak chciał, dla Niego było to jedyne, najlepsze rozwiązanie.

Za chwilę usłyszą Państwo pierwsze dźwięki uwertury. Będą one nieco inne od dotychczas nam znanych. Nie pominiemy fragmentów, które tradycja nakazywała opuszczać. Być może komuś zabraknie efekciarskiego blasku, jaki nieświadomie przypisywaliśmy Moniuszce, za to wszystkich Państwa mogę zapewnić, że w miarę swoich możliwości starałem się przy-

wrócić muzyce naszego narodowego kompozytora jej pierwotną urodę. Wiem, że podejmując się tej pracy nie dotarłem jeszcze do wszystkich źródeł, wiem też, że będzie to moją pasją muzyka i ambicją Polaka.

A teraz wyobraźmy sobie, że jest rok 1861. Orkiestra stroi instrumenty, światła na widowni gasną...

Tadeusz Kozłowski

„... „Halka" instrumentowana jest przejrzyście, z wielkim smakiem i znajomością rzeczy: głos nigdzie nie jest zagłuszony, użycie instrumentów właściwe, gdzie trzeba, jest i blask, i wrażliwość (w tańcach)... Głosy także są prowadzone przepięknie: naturalnie i zręcznie. Rozkład ich w chórze znakomity..."

(Z recenzji Cezara Cui po premierze „Halki" w Petersburgu w r. 1870)

„Halka" Moniuszki jest ulubioną operą polską. Urok melodii utrzymuje dzieło to przy życiu. Jest ono zachwycająco pisane dla głosów i zachwycająco instrumentowane".

(The Oxford History of music, 1905)

Stanisław Moniuszko.

Matka kompozytora, Elżbieta z Madżarskich Moniuszkowa
Ojciec kompozytora, Czesław Moniuszko

Dom rodzinny Moniuszków w Ubielu

WITOLD RUDZIŃSKI

DRAMAT CHŁOPSKIEJ HEROINY

Kiedy Moniuszko rozpoczynał w roku 1846 pracę nad swoją epokową operą, liczył lat 26. Od kilku lat, po odbyciu solidnych studiów muzycznych w Berlinie, osiedlił się w Wilnie i tu założył rodzinę. Dał się już poznać jako autor cenionych w całej Polsce zbiorów pieśni, które otworzyły bezcenny cykl jego „Śpiewników domowych". Według własnych słów Moniuszki, pieśni te, „chociaż mieszczące w sobie różnego rodzaju muzykę, dążność i charakter mają krajowy" i tak też zostały ocenione przez krytykę.

Od dzieciństwa objawiał kompozytor zainteresowanie muzyką sceniczną. Jednakże samodzielną twórczość operową rozpoczął z dużą ostrożnością. Jeszcze w czasie studiów berlińskich napisał muzykę do komedii Fredry „Nocleg w Apeninach" i wystawił ją anonimowo w Wilnie. Potem powstały drobiazgi: operetka „Ideał", „Karmaniol", „Woda cudowna", „Nowy Don Kichot" (również do tekstu Fredry), „Loteria" i kilka innych. Autorem librett był przeważnie Oskar Milewski, chudy literat, który zwykle przerabiał dla użytku swego młodego przyjaciela wodewile francuskie.

Z tych młodzieńczych zainteresowań widać już było, że pociąga Moniuszkę muzyka wokalna, to jest ten rodzaj muzyki, który połączony z tekstem nie pozostawia żadnych wątpliwości u słuchacza co do treści przedstawionych zagadnień. Było wielką ambicją młodego kompozytora mówić przy pomocy śpiewu o rzeczach najbliżej obchodzących społeczeństwo, skierowywać jego uwagę na sprawy palące, co zdaniem Moniuszki było głównym celem artysty-społecznika.

W styczniu 1846 roku postanowił Moniuszko udać się do Warszawy, aby w tamtejszej operze przedstawić swój drobiazg sceniczny, najbardziej jego zdaniem dotąd udane dzieło – operetkę „Loteria". Pisząc o tych zamiarach do warszawskiego krytyka muzycznego, Józefa Sikorskiego, z którym świeżo zadzierzgnął przyjazne stosunki, dodał parę słów o swej nadziei znalezienia w Warszawie dobrego libretta operowego: *„Bardzo bym pragnął na moją bytność w Warszawie przygotować jakąkolwiek próbę sił moich w rodzaju muzyki dramatycznej... Tu, w Wilnie, nie mam zdolnego do pisania librettów"*.

Zanim Moniuszko wybrał się do Warszawy zaszły tragiczne i nieoczekiwane wypadki. Działające na emigracji Towarzystwo Demokratyczne przez swoich krajowych emisariuszy przygotowało powstanie, w którego programie znajdowała się sprawa uwłaszczenia chłopów. Na czele ruchu stanęli dwaj utalentowani działacze i myśliciele: Henryk Kamieński i Edward Dembowski.

Powstanie wybuchło w Krakowie 22 lutego 1846 i w ciągu pierwszych dni odniosło nawet pewne sukcesy. Kierownicy powstania popełnili jednakże błąd, który okazał się w skutkach tragiczny: zwlekali ponad miarę z ogłoszeniem manifestu o wyzwoleniu chłopów. Chcieli zachować go na krytyczną chwilę jako najsilniejszy argument, który by pociągnął za nimi masy ludu, gdy tymczasem chłopi poczuli się zagrożeni tym właśnie zwlekaniem. Austriacy, dobrze poinformowani o tych przygotowaniach, zdołali przekonać część chłopów, że powstanie ma na celu odebranie chłopom i tych nielicznych swobód, jakimi cieszyli się w zaborze austriackim. Powstańcy zmierzający na miejsca koncentracji, wpadli w ręce podburzonej ludności wiejskiej i jeśli nie byli mordowani na miejscu, byli odstawiani do rąk austriackiej żandarmerii. Powstanie krakowskie upadło, a jego przywódca, Dembowski, zginął, prowadząc atak kosynierów na wojsko austriackie.

Jednym ze skutków tej straszliwej tragedii było odwrócenie się wielu szczerych nawet demokratów od sprawy chłopskiej; rozpowszechniło się nawet mniemanie, że lud nie dojrzał do wolności i jest niezdolny do uczestniczenia w życiu politycznym. Moniuszko, po przyjeździe do Warszawy w lipcu 1846 roku, zetknął się z gorącą dyskusją w kręgach intelektualnych na temat rabacji chłopskiej i upadku powstania krakowskiego.

Moniuszko wyniósł z domu rodzinnego gorącą sympatię dla sprawy ludowej. Nie darmo jego stryjowie wsławili się radykalnymi poglądami, a jeden z nich, Dominik Moniuszko, podzielił nawet swoją ziemię między chłopów i całe życie poświęcił podnoszeniu ich oświaty i stanu moralnego.

Podobnie jak każdy Polak, Moniuszko ciężko w tym czasie przeżywał narodową klęskę. Patrzył jednak na te sprawy oczyma postępowego patrioty. Kiedy inni utyskiwali na niewdzięczność chłopa, który z kosą w ręku ruszył przeciw panom, Moniuszko postanowił ukazać źródła tej nienawiści. Wyraziło się to właśnie w podjęciu tematu „Halki".

W Warszawie poznał Moniuszko młodego poetę, Włodzimierza Wolskiego, który wsławił się namiętnym, bajronizującym poematem pt. „Ojciec Hilary". Ukazał on tam dzieje chłopa, którego godność ludzka została brutalnie podeptana przez szlachtę, toteż resztę życia poświęcił ponurej zemście. Wkrótce potem powstał inny poemat Wolskiego „Halszka", gdzie na tle skomplikowanych sytuacji przedstawiał autor temat stosunku pana do chłopki. Zakazany przez cenzurę utwór ten krążył po stolicy w odpisach. Rzecz charakterystyczna, że Moniuszko zbliżył się właśnie do Wolskiego i po wspólnych naradach ustalił z nim zarysy projektowanej opery.

Z elementów „Halszki", zmodyfikowanych pewnymi pomysłami, zaczerpniętymi głównie z libretta „Niemej z Portici" Aubera, powstało libretto „Halki", opery poświęconej dramatowi chłopki, skrzywdzonej przez pana.

Obu autorom chodziło o przedstawienie przyczyn nienawiści ludu, którego godność ludzką deptali panowie bez żadnych skrupułów. Nawiązali przy tym do aktualnych, świeżo utrwalonych w pamięci wypadków lutowych, akcję umieszczono bowiem w górach, tam gdzie najobficiej polała się bratnia krew. Dla nadania utworowi charakteru aktualnego komentarza do wypadków politycznych wybrano konflikt typowy: Janusz, człowiek słaby, całkowicie opanowany przez swoje środowisko, rezygnuje z miłości na rzecz konwencjonalnego małżeństwa w swojej sferze. Halka, jako człowiek nierówny mu stanem, nie jest brana przez Janusza pod uwagę jako partner, nie liczy się więc z jej uczuciami i bez wielkich wyrzutów sumienia traktuje ją w sposób, w jaki nigdy nie ośmieliłby się traktować szlachciankę.

Już samo podjęcie tak drażliwego tematu było zajęciem stanowiska wobec wypadków 1846 roku. Moniuszko mógł przecież sięgnąć po temat neutralny, np. historyczny. Tymczasem temperament artysty-społecznika skierował jego uwagę na temat wysoce aktualny, ostry społecznie, podjęty w tym czasie, kiedy wypadki lutowe były żywo komentowane i to niekorzystnie dla chłopów. Był to więc akt w pełni świadomy sytuacji, w jakiej wybór został dokonany, i konsekwencji, jakie mógł za sobą pociągnąć. A właśnie skutkiem tej odważnej decyzji były trudności, na jakie w rok później napotkała próba realizacji „Halki" na scenie.

Moniuszko z żoną. Rys. Cz. Moniuszko

Kiedy latem 1847 roku zjechał Moniuszko ponownie do Warszawy z gotową partyturą „Halki" w ręku, pochwalono jego muzykę i obiecano rychłe wystawienie opery. Moniuszko wrócił do Wilna, spokojnie oczekując na wezwanie na próby do Warszawy. Kiedy na Nowy Rok 1848 wystawiał „Halkę" (wtedy jeszcze w wersji dwuaktowej) w Wilnie, w postaci estradowej, więc bez akcji, bez kostiumów i dekoracji, otrzymał wiadomość, że w stolicy zaniechano prób z jego operą. Z informacji Sikorskiego wynikało, że powodem tych decyzji była zawiść i niechęć ze strony warszawskich muzyków.

W istocie sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. Oto kiedy rozeszła się wieść, co zawiera libretto nowej opery, rozpoczęli dyskretnie działania ludzie, którzy nie chcieli dopuścić do poruszania tak drażliwych spraw. Sam

Moniuszko dyrygujący

Sikorski otrzymał w połowie 1847 roku list od byłego uczestnika powstania krakowskiego, Karola Balińskiego, niegdyś demokraty, dziś zacietrzewionego przeciwnika uwłaszczenia chłopów i mistyka. Baliński pisał między innymi: *„Dlaczego się uczysz jakiś oper, a mianowicie Moniuszki, czy jedynie dla recenzji? ...Ta Halka Wolskiego, o której wspominasz że ją (niby) napisał dla Moniuszki, znana mi jest przynajmniej od lat czterech* **(Baliński ma oczywiście na myśli wspomniany wyżej skonfiskowany poemat Wolskiego pt. „Halszka")** *... Ile sobie przypominam, była to rzecz podobna duchem do „Ojca Hilarego" – to jest wściekłość i ironia, i zemsta krwawa, i inne tym podobne łotrostwa... Ciekawym, jak muzyk zgodzi się z poetą. Poematy czy opery w duchu Hilarego zdaniem moim są i nielogiczne (bo wieśniak*

czytać ani rozumieć słyszanych nie będzie), albo szkodliwe (gdyby je słyszał i rozumiał), bo tchnące nienawiścią. Mogą być bardzo efektowne, ale nigdy nie będą chrześcijańskie".

Karol Baliński mógł nie mieć wpływu na decyzję dyrekcji opery, ale było wielu innych, którzy potrafili powstrzymać zapał artystów i na wiele lat zamknąć drogę najwybitniejszemu polskiemu dziełu operowemu, jakie do owych czasów w Polsce powstało. Już po premierze „Halki" w styczniu 1858 roku w Warszawie Sikorski, pisząc recenzję, zaznaczył: *„Kto zna historię dramatu i pamięta opinie przed dziesięcioma laty górujące, w części uzasadnione, więcej przesadzone, ten wiele sobie w „Halce" wytłumaczy".* **Odgłosy tych spraw, dosyć zgodnie tuszowanych w następnych pokoleniach, znalazły odbicie również w słowach pierwszego biografa Moniuszki, Aleksandra Walickiego, który pisząc w rok po śmierci kompozytora mówi o „Halce":** *„Przedstawienie „Halki" w Warszawie jest również epoką w życiu Moniuszki, jak i w dziejach opery naszej. Treść jej dziś wydaje się w większości bladą, bo już dziś jest anachronizmem; ale wtedy, kiedy była pisana, stanowiła kwestię palącą. Jeżeli tylko przypomnimy że napisana została świeżo pod wrażeniem wypadków z 1846 roku, to już dostatecznym będzie objaśnieniem"* **(podkr. moje).**

Po śmierci Mikołaja I i po przegranej wojnie krymskiej powiał w Rosji prąd liberalniejszy, którego powiew w Warszawie zmienił się w burzę. Zaczęły rozkwitać warszawskie teatry, jak grzyby po deszczu powstawały nowe pisma i książki, rozwinął się ruch intelektualny i społeczny, który w konsekwencji doprowadził do wzmożenia uczuć patriotycznych, potem zaś przyniósł wypadki polityczne, uwieńczone tragicznym powstaniem styczniowym. Przypomniano wtedy też sobie o porzuconej w archiwum teatralnym partyturze „Halki". Tak doszło do wystawienia opery Moniuszki w Warszawie, w nowej, rozszerzonej przez kompozytora do czterech aktów wersji.

Z miejsca zdobyła sobie „Halka" ogromne powodzenie. Od pierwszego przedstawienia stało się jasne, że Polska otrzymała pierwszą, naprawdę godną tej nazwy operę narodową. Zainteresowanie i entuzjazm publiczności był tak wielki, że w następnych dniach z trudem można było zdobyć bilety na przedstawienia. Jeśli pierwotnie liczono na kilka przedstawień, to wkrótce okazało się, że „Halka" pobiła wszelkie rekordy najbardziej modnych oper zagranicznych. Weszła na stałe do repertuaru opery warszawskiej, gdzie jeszcze za życia Moniuszki wystawiono ją przeszło 150 razy. Do dziś dnia jest to, obok „Strasznego dworu", najczęściej grana opera polska nie tylko u nas, ale i za granicą. Premiera „Halki" była również radykalnym przełomem w osobistym życiu Moniuszki: skromnie dotąd wegetujący w Wilnie kompozytor, zaproszony został do Warszawy na stanowisko „dyrektora opery polskiej", najzaszczytniejsze miejsce, jakim społeczeństwo polskie mogło wówczas dysponować. Odtąd związał się Moniuszko na stałe z Warszawą, gdzie umarł w roku 1872.

Żywotność „Halki", która po stu latach nie tylko nie przybladła, ale przeciwnie, teraz właśnie zaczęła intensywnie zdobywać sceny zagraniczne, zwłaszcza zachodnie (w ostatnich latach wystawiono „Halkę" we Francji, w Belgii, Niemczech Zachodnich i Austrii) każe zatrzymać się nieco nad pytaniem: co sprawia, że opera ta, pisana zdawałoby się dla potrzeb aktualnych, jako namiętny, polemiczny głos w sprawie chłopskiej, przetrwała do dziś jako pozycja porywająca coraz to nowe pokolenia. Odgrywa tu rzecz prosta ogromną rolę niezwykła świeżość i bogactwo samej muzyki, dostosowanej zresztą do roli, jaką w dramacie powinna odgrywać. Znamy przecież

Kondukt pogrzebu Moniuszki na placu Teatralnym w Warszawie. Drzeworyt L. Gorazdowskiego wg rys. Ksawerego Pilattiego

wiele oper o pięknej muzyce, choćby Rossiniego na przykład, które grywane nadal we fragmentach, dawno zeszły ze sceny.

Profesor Jachimecki w swojej monografii o Moniuszce, wydanej w roku 1922 a niedawno wznowionej (Kraków, 1961) pisał: *„mamy wszelkie podstawy uważać „Halkę" za operę o czysto ludzkim związku dramatycznym"*. Byłoby oczywiście naiwnością sądzić, że w „Halce" problem społeczny jest tylko barwnym tłem dla dramatu psychologicznego, jak np. problemy polityczne w „Normie" Belliniego, która była na pewno jednym z wzorów dla Moniuszki. Rzecz polega na tym, że konflikty społeczne wyrażają się w sposób szczególnie jaskrawy w stosunkach osobistych i towarzyskich. Właśnie społeczne tło akcji „Halki" wychodzi niezwykle ostro dzięki przedstawieniu szczegółów osobistej tragedii, wynikającej ze stosunków społecznych. Wolski i Moniuszko potrafili swemu dramatowi nadać tak silny stopień nasycenia emocjonalnego, że szczególnie silnie zarysowana została podstawowa warstwa wewnętrznych przeżyć bohaterów. Dlatego właśnie „Halka" pociąga współczesnego słuchacza, apelując do jego wrażliwości i współczucia.

Parę słów warto poświęcić muzyce „Halki". Znajdziemy w tej operze parę mocnych rysów, które swoją indywidualnością, celowością i siłą wyrazu przyczyniły się do tak trwałego powodzenia muzyki Moniuszki. Kompozytor nasz przemknął do narodowego nurtu realistycznego w operze, który w owych czasach tak silnie zaczął się rozwijać w Niemczech (Weber, Lortzing), we Francji (Auber, później Gounod), a nawet wśród kompozytorów włoskich (Bellini, Donizetti, później Verdi), nie mówiąc o kompozytorach słowiań-

skich. Twórcy ci, poprzez psychologiczne pogłębienie charakterystyki postaci, oczywiście środkami muzycznymi, dążyli do stworzenia tego rodzaju dramatu muzycznego, który byłby skutecznym narzędziem przedstawiania w operze rzeczywistych konfliktów i przeżyć.

Moniuszko nie tylko skłaniał się do tendencji realistycznych w operze, ale poszedł jeszcze dalej. Nie wystarczyło mu śpiewanie dawnych dziejów, ukazywanie pełnych chwały kart ojczystej przeszłości. Sięgnął do tematu aktualnego, a swoją rolę traktował jako rolę przywódcy społeczeństwa. Wyraziło się to w obywatelskim podjęciu tematu, wyraźnie nawiązującego do najbliższych, najżywiej obchodzących społeczeństwo wypadków. Chcąc dać w tej sprawie argument przekonywający tak musiał zorganizować muzykę, żeby każdy jej takt służył podbudowaniu dramatu, stworzeniu pełnego napięcia klimatu.

Nowatorskim na polskim terenie czynnikiem było psychologiczne potraktowanie tematu „Halki". odmalowanie środkami muzycznymi przeżyć i bohaterów, ukazanie widzom najtajniejszych myśli i emocji bohaterów. Nie zawiodło Moniuszkę natchnienie ani w pełnych najsilniejszego wyrazu ariach, duetach i scenach zespołowych, w barwnym i bogatym rozrysowaniu ludu przy pomocy chóru, ani w nasyconych przygrywkach i „komentarzach muzycznych".

Dwuaktowa „Halka" wileńska niewiele tekstowo różni się od jej ostatecznej „warszawskiej" wersji. Pierwotnie miała ona jednak postać zbyt skondensowaną, muzycznie zbyt lakoniczną, przez to mało wyrazistą. Dziesięć lat oczekiwania i namysłu doprowadziło Moniuszkę do wniosków niezwykle twórczych: rozszerzając operę do czterech aktów dał on dzieło skończenie realistyczne. Dzięki scenom, które z czasem narosły na pierwotnej wersji opery, nasza wiedza o życiu, przeżyciach, charakterze osób i grup działających stała się pełniejsza, postaci te stały się wyrazistsze, bardziej zrozumiałe i przekonywające. Rzecz to charakterystyczna, że dwa dzieła, nad którymi Moniuszko najdłużej pracował – „Halka" i „Straszny dwór", dzięki stałemu dojrzewaniu koncepcji zajęły naczelne miejsce nie tylko w twórczości Moniuszki, ale i w dziejach naszej opery.

Forma muzyczna została w „Halce" całkowicie podporządkowana treści – stąd nie boi się Moniuszko ani ostrych kontrastów, kiedy to wprowadza w sam środek wielkopańskiej zabawy Halkę z jej ludową piosenką („Jako od wichrów krzew połamany"), ani nietypowych sposobów budowania arii czy scen zespołowych, ani nowatorskiego użycia chórów w scenach góralskich, kiedy to chór staje się zbiorową osobą działającą.

Wreszcie – dziś nie potrzeba już nad tym się rozwodzić – muzyka Moniuszki, wypływająca ze źródeł ludowych, jest na wskroś narodowa. Te właśnie czynniki: odwaga podjętego tematu, przedstawienie w operze prawdziwych ludzi o żywych sercach i żywych namiętnościach, celne wykorzystanie środków muzycznych dla realizacji wielkiego zamierzenia i polski, narodowy charakter muzyki – to wszystko zadecydowało o żywotności „Halki" w polskim repertuarze operowym. A ponieważ to, co jest prawdziwym, twórczym przedstawieniem życia jednego narodu, obchodzi zawsze i wzrusza także ludzi innych narodowości, „Halka" zajmuje zwycięsko należne sobie miejsce w repertuarze światowym.

Witold Rudziński

Przedruk z programu Teatru Wielkiego w Łodzi, 1972 r.

Z okazji jubileuszowego przedstawienia „Halki" w Teatrze Wielkim w Warszawie ówczesne „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne" (Warszawa 1900, nr 49 i 50) opublikowało szereg notatek i wspomnień o Moniuszkowskiej operze. Jednym z autorów był znany dyrygent Emil Młynarski, dyrektor Opery Warszawskiej w latach 1898–1902 i 1919–1929, entuzjastyczny wielbiciel „Halki" i wieloletni jej interpretator (pod jego dyrekcją „Halka" była wielokrotnie wystawiona w Warszawie, jak również za granicą: w Wiedniu w 1926, w Pradze w 1928). Oto co pisał Młynarski: „Co do mnie, stawiam najwyżej Halkę, bo tu widzę właśnie znamiona głębokiej, przepojonej odczutemi bólami duszy poety-śpiewaka. Natchnienie Moniuszki wyśpiewało pieśń prawdy, którą jest ogólnoludzki zawód (dramat? – J.P.) porzuconej Halki i wieczna jak świat potęga wiary, górująca nad cierpieniem indywidualnym". Żadnej w ocenie tej, nie pozbawionej nota bene frazeologicznych sloganów, nie ma aluzji do społecznych tendencji opery, anemiczny osąd, sterujący w kierunku ponadczasowych i ponadterytorialnych zagadnień ludzkiego cierpienia, jest dominantą zacytowanej wypowiedzi. Zagubiony został ideologiczny rdzeń Moniuszkowskiego arcydzieła.

W tradycyjnych interpretacjach, powielanych przez długie lata przez różne sceny krajowe i zagraniczne, poszczególne elementy dramaturgiczne dzieła nie były ukazywane w ich zasadniczej dynamice, tłumione bezideową koncepcją inscenizatorów.

Ważną datę w historii inscenizacji „Halki" Moniuszkowskiej stanowią premiery dzieła w inscenizacji Leona Schillera i radzieckiego reżysera Borysa Pokrowskiego. Pierwsza z tych premier odbyła się 22 stycznia 1950 r. w Operze Poznańskiej (powtórzona w kilka lat później w Teatrze Wielkim w Warszawie, w Helsinkach i Berlinie), druga w Teatrze Wielkim ZSRR w Moskwie (w nowym tłumaczeniu N. Biriukowa). Obie te inscenizacje uwydatniły po raz pierwszy w pełni tuszowaną przez długie lata właściwą ideologię „Halki", jej ostro zarysowany społeczny profil i społeczną dynamikę.

Od przeszło stu lat „Halka" wystawiana jest na scenach polskich i zagranicznych, a w jej sukcesach zaznacza się nie regresja uznania, lecz powszechny podziw dla wielkiego dzieła kompozytora i nieustanny wzrost zainteresowań tą wybitną operą. Wymowną w tym względzie ilustracją jest zarówno stale wzrastająca liczba przedstawień, jak i ilość nowych premier „Halki", także i za granicą, gdzie w okresie międzywojennego dwudziestolecia odbyło się 18 pierwszych wykonań dzieła, podczas gdy po wojnie tyleż razy wystawiono „Halkę" za granicą w ciągu pierwszego tylko dziesięciolecia (w Moskwie grano ją w latach 1949–1957 przeszło 100 razy, w Berlinie od roku 1953 do 1957 ponad 50 razy)".

Jan Prosnak

Fragment artykułu „Halka",
przedruk z programu Teatru Wielkiego w Warszawie, 1975

„Halka" w Polsce i za granicą – zestawienie obejmuje inscenizacje własne, jak i występy zespołów objazdowych.

Sceny krajowe: Wilno (1848,1854), Warszawa (1858), Wilno (1860), Warszawa (1866), Kraków (1866), Lwów (1867), Brody (1867), Lublin (1869), Warszawa (1869), Płock (1870), Piotrków (1870), Kalisz (1870), Łódź (1870), Lwów (1872), Poznań (1873), Warszawa (1875), Lublin (1875), Łódź (1875), Poznań (1876), Piotrków (1876), Łódź (1877), Kraków (1877), Poznań (1878), Warszawa (1979), Kraków (1880), Warszawa, Lublin, Siedlce, Kielce, Piotrków, Płock, Łęczyca, Koło, Konin, Sieradz (1880), Poznań (1881, 1884), Łódź (1885), występy gościnne w latach 1886-88 w Kielcach, Radomiu, Piotrkowie, Warszawa (1885), Lwów (1888), Lublin (1891), Warszawa (1892), Poznań (1893), Łódź (1893), Kraków (1894),

ECHO

MUZYCZNE, TEATRALNE I ARTYSTYCZNE,

500 przedstawienie „HALKI" w Warszawie.

Kantata na cześć Stanisława Moniuszki.

Strona tytułowa „Echa Muzycznego, Teatralnego i Artystycznego" z 8 XII 1900 r. z artykułem o 500. przedstawieniu „Halki" w Teatrze Wielkim w Warszawie

Warszawa (1894), Lublin (1894), Łódź (1897), Poznań (1898 – premiera w jęz. niemieckim), Warszawa (1898), Wrocław (1899), Kraków (1900), Lwów (1900), Warszawa (1900 – nowa inscenizacja z okazji pięćsetnego i pięćsetnego pierwszego przedstawienia w Teatrze Wielkim), Kraków (1901), Łódź (1903 i 1904), Poznań (1908), Warszawa (1908 – 50-lecie „Halki" w Teatrze Wielkim), Kraków (1909), Warszawa (1911), Ciechocinek (1911), Kraków (1912), Warszawa (1912), Kraków (1915), Lwów (1915), Warszawa (1915), Kraków (1917), Warszawa (1918 – 60-lecie „Halki"), 1919 – wznowienie), Poznań (1919), Sosnowiec (1921), Katowice (1922), Wilno (1922), Poznań (1925), Toruń (1925), Warszawa (1925), Wilno (1925, 1926), Łódź (1926), Warszawa (1927), Poznań (1929), Warszawa (1929), Kraków (1931), Zakopane (1931), Warszawa (1931, 1932, 1935 – nowa inscenizacja z okazji jubileuszu tysięcznego przedstawienia w Teatrze Wielkim), Zakopane (1935), Warszawa (1936), Kraków (1937), Warszawa (1939), Kraków (1944), Katowice (1945), Wrocław (1945), Kraków (1946), Bielsko (1947), Bytom (1947), Poznań (1947), Warszawa (1947), Wrocław (1947), Gdańsk (1949), Wrocław (1949), Poznań (1950), Wrocław (1951), Gdańsk (1953), Warszawa (1953 – inscenizacja Leona Schillera), Rzeszów (1954), Wrocław 1954), Bytom (1955), Gdańsk (1956, 1958), Łódź (1958 – premiera w Operze Łódzkiej), Poznań (1958), Warszawa (1959), Bydgoszcz (1961), Wrocław (1961), Bytom (1965), Poznań (1965), Warszawa (1965 – premiera w ramach otwarcia odbudowanego Teatru Wielkiego), Wrocław (1965), Łódź (1967 – uroczysta premiera z okazji otwarcia Teatru Wielkiego), Poznań (1970), Łódź (1972), Bytom (1975), Warszawa (1975), Poznań (1976), Wrocław (1977), Kraków (1978), Bydgoszcz (1981), Gdańsk (1983), Łódź (1985).

S c e n y z a g r a n i c z n e: Kijów (1862 fragm.), Praga (1868), Moskwa (1869), wznowienie 1877), Petersburg (1870), Kijów (1874), Petersburg (1882), Kijów (1882, wznowienie 1886), Praga (1883, wznowienie 1886), Charków, Odessa (1884), Astrachań (1885), Kazań, Nowogród (1885), Petersburg (1889), Charków, Ufa (1890), Petersburg (1892), Kijów (1895), Kaługa (1896), Moskwa (1896, 1898), Lublana (1897, 1898), Kijów (1898), Petersburg (1898), Praga (1898), Charków (1900), Moskwa (1901, 1904 – wznowienie), Kijów (1903, 1905), Petersburg (1903), Nowy Jork (1903 – w jęz. rosyjskim), Mediolan (1905), Mińsk (1907), Jekaterynosław (1908), Kijów (1908), Tyflis (1910), Moskwa (1911, 1914), Kijów (1914), Petersburg (1914), Jersey City (1915), Sofia (1921), Ostrawa (1922), Milwaukee (1923), Rochester, Buffalo, Detroit, Cleveland, Brooklyn, Wilkesbarre, Pittsburgh, Baltimore, Filadelfia, Newark (1924 – gościnne występy Manhattan Opera z Nowego Jorku), Taszkient (1925), Wiedeń (1926), Bratysława (1928), Praga (1928), Brno (1929), Chicago (1930), Nowy Jork (1930), Belgrad (1933), Berno Szwajcarskie (1933), Zagrzeb (1934), Hamburg (1935), Zurych (1935), Berlin (1936), Erfurt (1936), Helsinki (1936), Chicago (1937), Sängerhausen (1937), Tallin (1937), Gorki (1940), Jerozolima (1942), Kujbyszew (1948), Leningrad (1948), Lwów (1948), Kijów (1949), Moskwa (1949), Taszkient (1949), Bratysława (1950), Perm (1950), Saratow (1950), Alma-Ata (1951), Erfurt (1951), Lipsk (1951 – wykonanie estradowe), Praga (1951), Wilno (1951), Budapeszt (1952), Cluj (1952), Görlitz (1952), Helsinki (1952), Berlin (1953), Charków (1953), Ostrawa (1953), Swierdłowsk (1953), Leningrad (1954), Liège (1956), Sofia (1956), Tuluza (1957), Drezno (1958), Praga (1958), Lille (1960), Londyn (1961), Wiedeń (1965), Saarbrücken (1966), Hawana (1971), Budziejowice Czeskie (1973), Meksyk (1974), Tokio (1975), Ankara (1978, wznowienie 1979), Nowosybirsk (1984)

Zestawienie premier wg publikacji „Dzieje sceniczne „Halki", PWM, Kraków 1969 uzupełnione przez redakcję.

Warszawska Opera Kameralna wystąpiła 7 maja 1984 r. na festiwalu w Brighton z pierwszą prezentacją tzn. „wileńskiej" wersji „Halki". Przedstawienie to było pierwszą prezentacją tej wersji Moniuszkowskiego dzieła w bieżącym stuleciu (w stuleciu ubiegłym zaś wykonano ją, o ile wiadomo, tylko dwukrotnie: raz estradowo, siłami amatorskimi, w roku 1848 i następnie w roku 1854, a więc równe 130 lat temu, także jedyny raz, na scenie wileńskiego teatru i z udziałem profesjonalnych artystów).

(za) Józef Kański, „Wileńska" „Halka" wystawiona w Brighton. (w:) Ruch Muzyczny nr 20, 1984)

Pięćsetne przedstawienie „Halki" w Warszawie (1900). Od lewej: Władysław Kohman-Floriański, Salomea Kruszelnicka, Henryk Kowalski, Maria Skulska, Józef Chodakowski, Stefan Wolloszko, Gabriel Gorski, Szaniawski

Od lewej: Gabriel Górski – Janusz, Władysław Kohman-Floriański – Jontek, Salomea Kruszelnicka – Halka

REALIZATORZY

TADEUSZ KOZŁOWSKI
Kierownictwo muzyczne

TERESA KUJAWA
Inscenizacja, reżyseria i choreografia

KRZYSZTOF PANKIEWICZ
Scenografia

HENRYK KARPIŃSKI
Kierownictwo chóru

Asystent dyrygenta – Piotr Wujtewicz
Asystent reżysera – Waldemar Drozd
Asystent choreografa – Dobrosława Gutek
Asystent scenografa – Jadwiga Misztur
Reżyseria światła – Krzysztof Pankiewicz

CHÓR · BALET · ORKIESTRA

Dyryguje – ANTONI WICHEREK
PIOTR WUJTEWICZ

Inspicjenci – Urszula Rybicka, Andrzej Koperwas

Pianiści-korepetytorzy: Elżbieta Zwierzchowska,
Maria Czerkawska, Nadjeżda Pawlak,
Ewa Szpakowska, Katarzyna Widera
Dyrygenci chóru – Elżbieta Kwiecień,
Akompaniator chóru – Marek Chudobiński
Akompaniatorzy baletu – Alina Włodarska,
Marek Chudobiński

OBSADA

Stolnik – TOMASZ FITAS
ZDZISŁAW KRZYWICKI

Zofia – HANNA KLIMCZAK
SYLWIA MASZEWSKA
MARIA SZCZUCKA

Dziemba – TOMASZ FITAS
ZDZISŁAW KRZYWICKI

Janusz – JERZY JADCZAK
KRZYSZTOF LESZCZYŃSKI

Halka – EWA KARAŚKIEWICZ
JOANNA CORTÉS

Jontek – KRZYSZTOF BEDNAREK
ZYGMUNT ZAJĄC

Dudarz – LEONARD KATARZYŃSKI

Gość I – RYSZARD ADAMUS (art. chóru)

Gość II – WITOLD MARCINKIEWICZ (art. chóru)

Wieśniak – KRZYSZTOF DYTTUS
WIESŁAW PIETRZAK
RYSZARD ADAMUS (art. chóru)

Pierwsza przerwa – 15 minut
Druga przerwa – 20 minut
Trzecia przerwa – 15 minut

BOGUSŁAW KACZYŃSKI

WOKÓŁ LIBRETTA „HALKI"

Libretto „Halki", w swoim pierwotnym kształcie, powstało między czerwcem a październikiem 1846 roku. Pierwsza data określa przyjazd Moniuszki z Wilna do Warszawy z zamiarem znalezienia odpowiedniego tekstu dla swojej przyszłej opery, druga zaś zamyka pobyt w stolicy. Kompozytor zabrawszy ze sobą tekst Włodzimierza Wolskiego wracał do Wilna, aby niezwłocznie przystąpić do tworzenia opery.

W jakich okolicznościach doszło do spotkania poety z kompozytorem i jaki przebieg miała ich współpraca – dokładnie nie wiadomo. Nie ulega jednak wątpliwości, że Moniuszko odegrał poważną rolę w tworzeniu libretta: nie tylko zdołał przekonać Wolskiego o nierealności przeniesienia na scenę jego poematu „Halszka", rojącego się od niewiarygodnych, w dzisiejszym rozumieniu surrealistycznych sytuacji, ale także był współtwórcą fabuły i konstrukcji dramaturgicznej. Najwyraźniej też traktował libretto Wolskiego jako punkt wyjścia do dalszej samodzielnej pracy, prowadzonej przecież z daleka od Warszawy, bez możliwości częstego porozumiewania się z poetą. Tym zapewne tłumaczyć należy swobodę, z jaką Moniuszko traktował tekst literacki. Wolski zresztą zdawał się nie okazywać większego zainteresowania dalszymi losami swojego dzieła i być może przez dłuższy czas nie znał libretta dwuaktowej „Halki". Co dziwniejsze, Moniuszko także nie przywiązywał większej wagi do licznych zmian, jakich dokonał w trakcie pracy. Dowodzi tego wydane przez J. Zawadzkiego w 1847 roku w Wilnie, dzięki zabiegom samego kompozytora, libretto „Halki" Włodzimierza Wolskiego, które jest oryginalnym tekstem, dostarczonym Moniuszce w chwili wyjazdu z Warszawy. W tym momencie – za wiedzą i przy poparciu samego kompozytora – rozpoczęto rozpowszechnianie dwóch różniących się między sobą tekstów; jednego literackiego, pióra Włodzimierza Wolskiego, który sprzedawano przy wejściu na widownię i drugiego, wpisanego przez Moniuszkę na stronach partytury i wykonywanego przez śpiewaków. Ta paradoksalna sytuacja przetrwała zresztą do dnia dzisiejszego.

Wracajmy jednak do dziejów libretta „Halki". W 1847 roku Moniuszko ponownie przyjechał do Warszawy z nadzieją wystawienia „Halki" na scenie Teatru Wielkiego. Wstępne rozmowy z dyrekcją przyniosły pozytywne rezultaty. Przy okazji zorganizowano nawet próbę, na której, przy akompaniamencie Moniuszki, artyści wykonali kilka fragmentów opery. „Halkę" włączono do najbliższych planów Teatru Wielkiego i polecono kopistom przystąpić do rozpisywania partytury. W sierpniu 1847 roku Moniuszko pisał do żony:

Interesa „Halki" stoją jak najlepiej, życzliwość ze wszystkich stron ją otacza, pomimo to dla nieprzewidzianych przeszkód i okoliczności, których najlepsza wola usunąć nie jest w stanie, przedstawienie odłożone jest aż na dwa miesiące.

Owe dwa miesiące w rzeczywistości trwać miały aż dziesięć lat. Tymczasem „Halka" wystawiona została w Wilnie na estradzie koncertowej (1 stycznia 1848), a potem na scenie (1854).

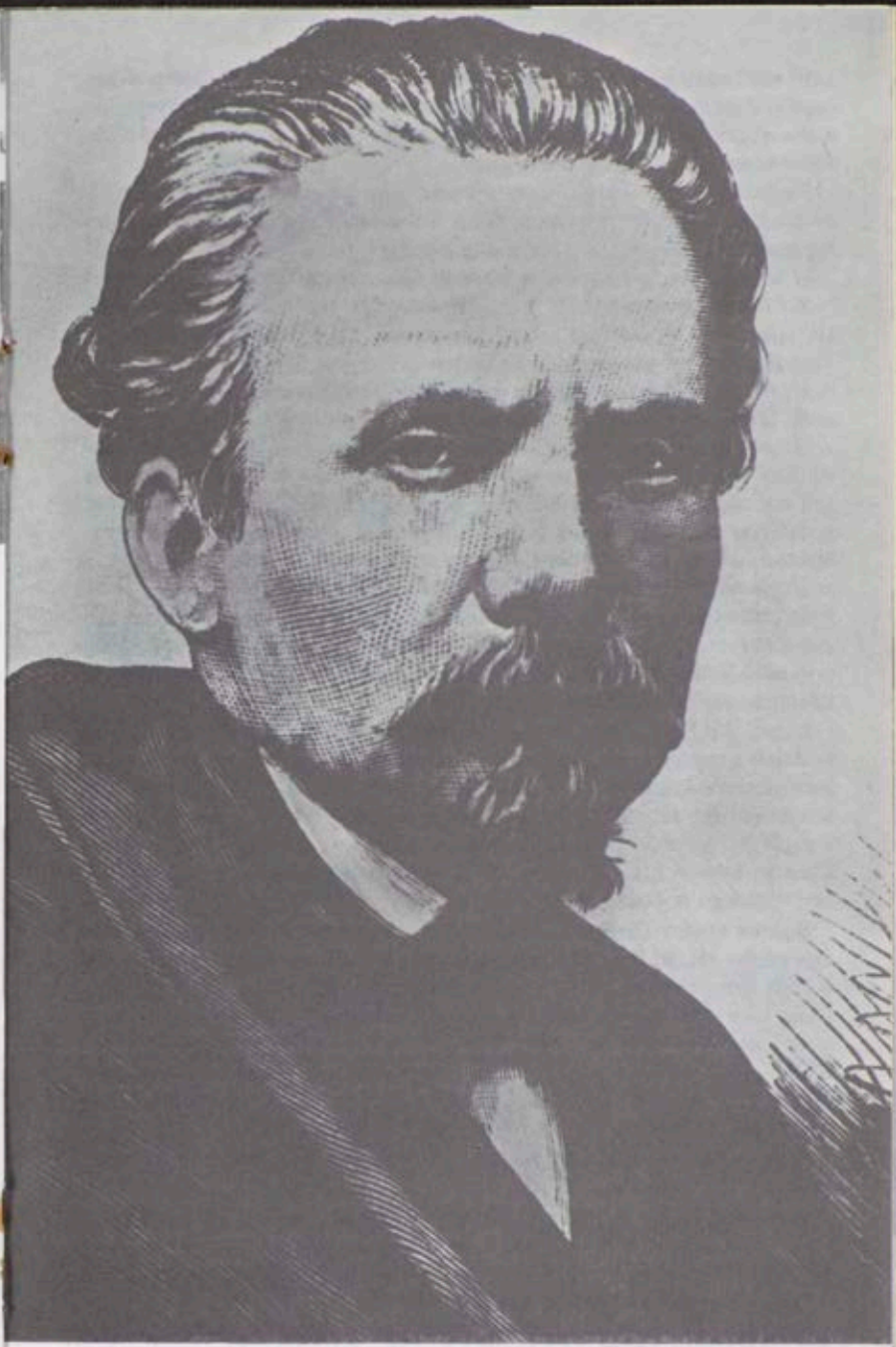

Włodzimierz Wolski – autor libretta „Halki"

W 1857 roku nieoczekiwanie odżył projekt wystawienia „Halki" w Warszawie. Moniuszko, bogatszy w dziesięcioletnie doświadczenie, krytycznie ustosunkował się do pierwotnej wersji swojego dzieła. W liście do Józefa Sikorskiego (18–30 maja 1857) pisał:

Partytury pisanej owego czasu wyrzekam się zupełnie, nie co do myśli – bo dźwięki pozostały co do nuty, tylko że w nowym przerobieniu zyskały na postępującym kompozytora doświadczeniu.

W innym liście, adresowanym także do Sikorskiego, czytamy:

Zaklinam Cię na wszystkie muzyczne świętości! Wpłyń na to, ażeby „Halkę" (jeżeli by przyszło do czego) nie ruszano taką, jaka jest w bibliotece Teatru. Byłaby to dla mnie wielka krzywda. Partycję fortepianową w nowym opracowaniu, dokładnie spisaną, mam już gotową. Na pierwsze skinienie poślę Wam, a otulajcież ją poczciwą życzliwością.

Na podstawie zachowanych dokumentów wnioskować można, że zapowiadane przez Moniuszkę poprawki nie miały jeszcze nic wspólnego ani ze zmianą tekstu, ani z rozbudowaniem opery do czterech aktów. Zachowując w dalszym ciągu dwuaktowy podział kompozytor dopisał kilka nowych fragmentów, jak np. duet Jontka i Janusza w pierwszym akcie, tańce góralskie w drugim akcie. Ponadto dla uzyskania lepszej proporcji brzmieniowej przetransponowana została partia Jontka, którą od tej chwili śpiewać miał zamiast barytona – tenor. Rozszerzenie opery najprawdopodobniej odbyło się przy udziale Wolskiego. Istnieją jednak przypuszczenia, że tekst duetu Jontka i Janusza napisał sam Moniuszko.

Latem 1857 roku kompozytor przyjechał ponownie do Warszawy, aby osobiście uczestniczyć w przygotowaniach do premiery. Wówczas – ulegając namowom realizatorów przedstawienia – zdecydował się w błyskawicznym tempie rozszerzyć „Halkę" do czterech aktów. Wolski – jak sam podaje we wstępie do wydania „Poezyj" – w ciągu kilku dni opracował nową wersję libretta: dopisał kilka brakujących scen i wprowadził pewne zmiany typu artystycznego w dialogach.

Różnice między librettem „Halki" wileńskiej i warszawskiej najlepiej ukazują odpisy ról, jakie przed premierą rozesłano solistom. Kopie te, wykonane w 1847 roku, opatrzone były początkowo tekstem wileńskim. Kiedy po dziesięciu latach zalegania półek bibliotecznych ponownie rozdano je artystom, zmieniono stary tekst na nowy. Zmian tych dokonał sam Moniuszko. Na krótko przed premierą własnoręcznie wpisywał on nowe teksty, zmianę nazw postaci (z Cześnika na Stolnika, z Marszałka na Dziembę) oraz dokonał zmian podziału na akty i sceny, według czteroaktowego układu.

W jakim tempie odbywała się ta praca, świadczy fragment listu pisanego do córki (16 listopada 1857):

Jeśli kiedy zdarzy się tobie widzieć Żyda w tańcu, będziesz miała dokładne wyobrażenie, co się obecnie dzieje z twoim tatulczykiem. I tak: wstaję przed 6 i zaraz biorę się do poprawiania głosów, które się składają z tysiąca i kilku arkuszy, a na każdej stronicy po kilka pomyłek! Trwa to przez trzy godziny – spokojnie. Po dziewiątej łaskawi znajomi zaczynają przeszkadzać, ile im sił starczy. Od 11 do 3 codziennie mam próbę. Potem obiad i drzemka. O 5 znów biorę się do roboty, aż do późnej nocy. Już dziesiąty dzień jestem w Warszawie, a w teatrze byłem tylko dwa razy!

Te dotychczas nieznane odpisy ról udało się odnaleźć autorowi niniejszego szkicu w zbiorach Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Wśród materiałów brakuje egzemplarza partii Jontka, ponieważ cała rola ze względów zasadniczych musiała być przepisana na nowo. Odnalezione egzemplarze nie zawierają także tych fragmentów, które, jak np. aria Halki czy Stolnika, zostały przez Moniuszkę dopisane w ostatniej chwili.

Dla przykładu porównajmy dwie wersje piosenki śpiewanej przez Halkę w I akcie. Pierwsza wersja opatrzona jest tekstem wileńskim, druga zaś zawiera nowe słowa, wpisane ręką Moniuszki:

A.
Jak mój wianuszek zwiądł potargany,
Tak się duszyczka stargała.
Gdzieżeś, ach, gdzieżeś wianku różany?
Gdzieś się główeczko podziała?

B.
Jako od burzy krzew połamany,
Tak się duszyczka stargała.
Gdzieżeś, ach, gdzieżeś kwiatku różany,
Gdzie w nim lilijko ty biała...

W odpisie roli Halki naniesione zostały dodatkowe poprawki (trzeci tekst), które najprawdopodobniej wyszły spod pióra samej Pauliny Rivoli:

Jako od wichru tchnieniem kwiatek złamany,
Tak się duszyczka stargała.
Gdzieżeś, ach, gdzieżeś kwiatku różany,
Gdzieś się główeczko podziała...

Tekst ten wykonywany najprawdopodobniej na przedstawieniach z udziałem Pauliny Rivoli, nigdy nie zyskał jednak aprobaty Moniuszki i nie został włączony do drukowanego wyciągu opery.

Przyjrzyjmy się teraz zmianom w recytatywie Janusza z I aktu.

A.
Czego ta dziewka tutaj przybywa,
By mącić spokojność moją?
Lecz o biednej chłopki rozpacze,
O łzy, o jęki, czyż ja stoję?
Ha, jeżeli ją zobaczę,
To ją może uspokoję,
A potem precz! precz! precz!
Jej łez się boję...:

B.
Skądże przybyła mimo mej woli?
To piekło ją chyba gnało,
Choć jej żal mnie w sercu tak boli...
Lecz już za późno! już się stało!
Ha! a może łzy niedoli,
Gdy ją ujrzę, uspokoję,
A potem precz! precz! precz!
Jej łez się boję...

Zarówno w wersji wileńskiej, jak i w początkowej redakcji warszawskiej, po recytatywie Janusza brakuje arii, która śpiewana była na premierze i wydrukowana została w wyciągu fortepianowym wydanym przez Gebethnera.

Interesujących wniosków dostarczyć może także prześledzenie tekstu, jaki w 1857 roku poeta dostarczył kompozytorowi i skontrolowanie, jak dalece tekst ten został przez Moniuszkę zmieniony. Wobec zaginięcia rękopisów Wolskiego, za oryginał jego pracy uznać należy drugą wersję libretta, wydaną bez wiedzy Moniuszki drukiem pod koniec 1847 r. (a więc przed premierą w Warszawie) u Nowoleckiego, a następnie w 1859 roku zamieszczoną w zbiorze „Poezyj". Znamienną rzeczą jest adnotacja Wolskiego, zamieszczona we wstępie do tego wydania:

...pomieściłem przy końcu pierwszego tomu i libretto do „Halki", nie jako utwór, co bym go chciał postawić na równi z innymi, ale jako pamiątkę z tejże samej epoki młodzieńczej, w trzy czy cztery dni napisaną. Ktokolwiek ma wyobrażenie o kompozycji muzyki dramaturgicznej, wie, ile to kompozytorowi zależy nie tylko na sytuacjach, ale po prostu na formie wiersza, na wyrazach, które ma odmalować tonami, na wdzięku ich brzmienia i powiązania. Mój szkic librettowy, nie mogący rościć prawa ani do głębszej znajomości rzeczy, ani do żadnej wyższej wartości artystycznej, do której w ogóle libretta nie pretendują, dokazał jednak swojego. Skupiwszy w siaki taki dramacik trzy główne żywioły muzyki rodzinnej: kościelny, szlachecki i ludowy, zdo-

lał natchnąć naszego Moniuszkę do muzyki, a z pewnością przetrwa niejedną grzmiącą i efektowną operę głośnych zagranicznych kompozytorów. Zachowując też tu w tym drobiazgu pierwotny dwuaktowy układ, który przyszłego roku po dodaniu kilku scenek, ostatecznie przemieniłem na cztery.

Nazywając swoje dzieło szkicem librettowym, Wolski niejako zaaprobował wszystkie zmiany, dokonane przez kompozytora. Różnice te najlepiej obrazuje zestawienie tekstu Wolskiego z 1857 roku z tekstem Moniuszki, zamieszczonym w wyciągu Gebethnera, który jako pierwodruk wydany za życia kompozytora, uznać należy za tekst autentyczny i obowiązujący. (Poprawkom mogą jedynie ulec te fragmenty tekstu, które zmienione zostały ze względów cenzuralnych).

Rozpocznijmy porównania od recytatywu Janusza z I aktu:

Wyciąg Gebethnera:
Skąd tu przybyła mimo mej woli?
To piekło ją chyba gnało!
Choć jej żal tak w sercu mnie boli...
Lecz już za późno – już się stało!
Ha, a może łzy niedoli
Gdy ją ujrzę, uspokoję,
A potem precz! precz! precz!
Jej łez się boję.

Libretto Wolskiego:
Skąd tu przybyła mimo mej woli?
To piekło ją chyba gnało!
Choć żal jej boli mnie, boli,
Lecz już za późno – już się stało!
I serce inną ukochało
Ach, a może łzy niedoli
Gdy ją ujrzę, uspokoję...
A potem precz, precz!
Jej łez się boję.

Po zakończeniu tych słów, zarówno w jednym jak i w drugim wydaniu, następuje tekst arii: *Czemuż mnie w chwilach samotnych owych...*

Porównajmy także słowa chóru w finale III aktu.

Wyciąg Gebethnera:
Tak to, tak z dziewczętami,
To taka dola ich!
Oj tak to z nimi!
Oj, biedna nieboga, oj biednaż ona!
Tak to z dziewkami,
Taka to dola ich!

Ten rozbudowany ansambl znajduje w tekście Wolskiego jedynie trzywierszowy odpowiednik:

Tak to, tak z dziewczetami,
Tak z zalotami dworskiemi,
Taka to dola ich!

Natomiast w „Halce" wileńskiej chór śpiewał:

Tak to, tak z panami!
Tak z zalotami pańskiemi!

i dalej:

Biedna, nieboga, tak to z panami
Tak z zalotami pańskiemi!

Przed laty Witold Rudziński zwrócił uwagę na stopniowe złagodzenie tego tekstu w kolejnych wydaniach, na co wpływ miały przede wszystkim względy cenzuralne. Zgodzić się też należy z jego sugestią, aby ten istotny dla społecznego obrazu opery fragment wykonywać w jego pierwotnym, wileńskim brzmieniu.

*

I tak w miarę potrzeb wznawiano książeczki zawierające libretto „Halki" pióra Włodzimierza Wolskiego, które chętnie kupowała publiczność. W dwa lata po warszawskiej premierze, w 1860 roku, ukazało się nakładem Gebethnera i Wolffa trzecie wydanie libretta, w którym cały tekst pozostawiono bez zmian w stosunku do edycji Nowoleckiego, a dodano jedynie nową wersję zakończenia opery, co oczywiście nie mogło się odbyć bez zgody i wiedzy Wolskiego. W finale opery Jontek skakał za Halką do rzeki, a Janusz – zgodnie z komentarzem – widząc to *wbiega na skały nad rzeką i ciska się do wody. Widać na czółnie na rzece martwą Halkę, a przy niej Jontek podaje rękę Januszowi, który się z wody wdziera na czółno.*

Na marginesie warto dodać, że zupełnie inny typ zakończenia zaproponowała reżyser Maria Fołtyn, prezentując „Halkę" w Hawanie i Mexico-City. W jej inscenizacji Jontek zabija Janusza i sam ginie w nurtach rzeki!

W 1923 roku firma Gebethner i Wolff znów wydała libretto z zamieszczoną na stronie tytułowej adnotacją: Wydanie trzynaste, przejrzane i poprawione według partytury. Mogło się więc wydawać, że w 77 lat po skomponowaniu opery dokonano wreszcie korekty tekstu. Niestety, oprócz kilku mało istotnych zmian, wydawnictwo w dalszym ciągu oferowało czytelnikom tekst, układ i zakończenie, nie pokrywające się z operą Moniuszki.

Po wojnie, w 1952 roku, wydano libretto „Halki" pod redakcją Leona Schillera. Książeczka ta była jedną z trzech części edycji „Halki", obejmującej także partyturę i wyciąg fortepianowy.

O ile układ tekstu pokrywał się tutaj w pełni z wyciągiem Gebethnera, o tyle autor bardzo swobodnie potraktował dialogi, dokonując w nich licznych upiększeń.

Ponadto Schiller, firmujący tekst we wszystkich trzech wydaniach, które ukazywały się w jednym czasie, wpisał nieco inne dialogi do wyciągu i partytury, a inne opublikował w samodzielnie wydanym libretcie.

Podajemy dwa przykłady tych rozbieżności:

Oto fragment duetu Halki z Januszem (I akt):

Libretto:
Opuszczaj prędzej te smutne mury,
Czekaj za miastem, nad Wisłą, tam...
Gdzie krzyż wyniosły i dwie figury,
Ja przyjdę tam, ja przyjdę tam...

Partytura:
Opuszczaj prędzej te smutne mury,
Czekaj za miastem, nad Wisłą tam...
Gdzie krzyż na drodze, koło figury,
Ja przyjdę sam, ja przyjdę sam.

Fragment arii Jontka z IV aktu:

Libretto:
Już w dziecinne lata nasze
Jam do czarnych skał
Szedł w przepaście, bym ci ptaszę
Małe z gniazda dał...

Partytura:
Już w dziecinne lata nasze
Ja do czarnych skał
Po gniazdeczko biegłem
Nad przepaście,
Bym ci ptaszę dał...

Reasumując, z żalem należy podkreślić, że o ile kolejne wydania libretta „Halki" są w miarę autentyczne w stosunku do tekstu Włodzimierza Wolskiego (z wyjątkiem wydania Schillera, które nie jest pod żadnym względem autentyczne), o tyle nie wydano dotychczas drukiem oryginalnego libretta „Halki", wpisanego na stronach partytury przez Stanisława Moniuszkę.

Bogusław Kaczyński

Artykuł jest fragmentem referatu wygłoszonego na Międzynarodowej Sesji Moniuszkowskiej (Warszawa 1973).
Przedruk z programu „Halki", Teatr Wielki w Warszawie, 1975.

„HALKA" w listach Stanisława Moniuszki

Do Józefa Sikorskiego, warszawskiego krytyka muzycznego i przyjaciela.

Kochany Józefie! *Wilno 17/29 grudnia 1846*

(...) „Halka" moja tak leniwie postępuje, że gdyby nie nadzieja, że z jej ukończeniem wyruszę do Warszawy, to bym jeszcze z pierwszej sceny nie wyszedł, tak mało mam czasu dla siebie (...)

Stanisław Moniuszko

Kochany Józefie! *Wilno, 7/19 marca 1847*

(...) Dowiadujesz się zatem, co dzieje się ze Śpiewnikiem, o „Halce" jeszcze gorsze nowiny, postępuje jak najwolniej bo kradnąc tylko krótkie chwile dobrego humoru, pracuję nad tą partyturą, a jak będzie skończoną, to nie będę wiedział, co z nią począć, bo Nidecki (ówczesny dyrektor opery, który wystawił „Loterię" Moniuszki – podkr. red.) *wie już, żem muzykant z profesji. – Proszę Ciebie najsolenniej, ażebyś wspólnym naszym znajomej (!) pamięci mnie polecał, bo jak uważam, bardzo łatwo zapomniano o mnie. Korzeniowski pokazuje się, że z równą łatwością przyrzeka, ażeby nie dotrzymać, z jaką pisze swoje komedie – Wolski ani dowiaduje się o swojej „Halce" (...)*

Twój najżyczliwszy S. Moniuszko

Do żony

Moja poczciwa! najpoczciwsza! *Warszawa, 20 lipca 1847*

Otrzymałaś już dotąd mój list desperacki – ten ma być cokolwiek pogodniejszy. Aktorowie są dla mnie, jak sami powiadają, najlepszej woli – Matuszyński i Troszel byli u mnie z oświadczeniami swej życzliwości, a pani Rywacka (H a l k a!!!) powiedziała, że gdyby wszyscy z równym zapałem chcieli się wziąć do rzeczy, i powodzenie pewno by było, i pośpiech w wyuczeniu się niepraktykowany. (...)

(podpis nieczytelny)

Moja najdroższa Omeczko! *Warszawa, 18/30 sierpnia 1847*

Proszę Ciebie, czytaj z największą uwagą to, co Ci dziś pisać będę. Interesa „Halki" stoją jak najlepiej – życzliwość ze wszech stron ją otacza – pomimo to dla nieprzewidzianych przeszkód i okoliczności, których najlepsza wola usunąć nie jest w stanie, przedstawienie odłożone jest aż na dwa miesiące. Szaleństwem byłoby, gdybym chciał walczyć z tą przeciwnością, która przecież nie może jak na najlepsze wyjść dla mojej muzyki, gdyż pora dzisiejsza, jak wiesz, najniekorzystniejszą jest dla teatru. (...)

Twój Staś

Do Józefa Sikorskiego

Kochany Józefie! *Wilno, 25 września 1847*

(...) Dla siebie jednakże okroiłem trochę czasu – robię teraz wyciąg fortepianowy mojej „Halki", z którym będę czekał Waszych wyroków, czy ma pójść pod prasę (bo to zrobię koniecznie, jeżeli się powiedzie na warszawskiej scenie), czy też w przeciwnym razie: do pieca? (...)

Twój najżyczliwszy Stanisław

Janina Korolewicz jako Halka

Aleksander Myszuga, drugi po Dobrskim najwybitniejszy odtwórca Jontka

Waleria Rostkowska, pierwsza odtwórczyni Halki, Wilno 1854

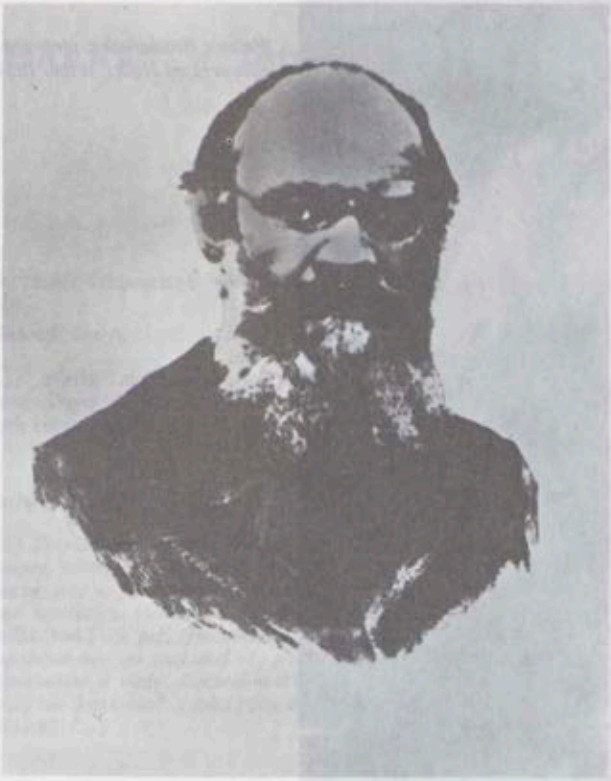

Józef Sikorski, warszawski krytyk muzyczny i przyjaciel kompozytora

Jan Quattrini, dyrektor Opery i pierwszy dyrygent „Halki" na scenie Teatru Wielkiego w Warszawie

Leopold Matuszyński, tenor i wieloletni reżyser Teatru Wielkiego w Warszawie, pierwszy inscenizator „Halki" oraz innych oper Stanisława Moniuszki

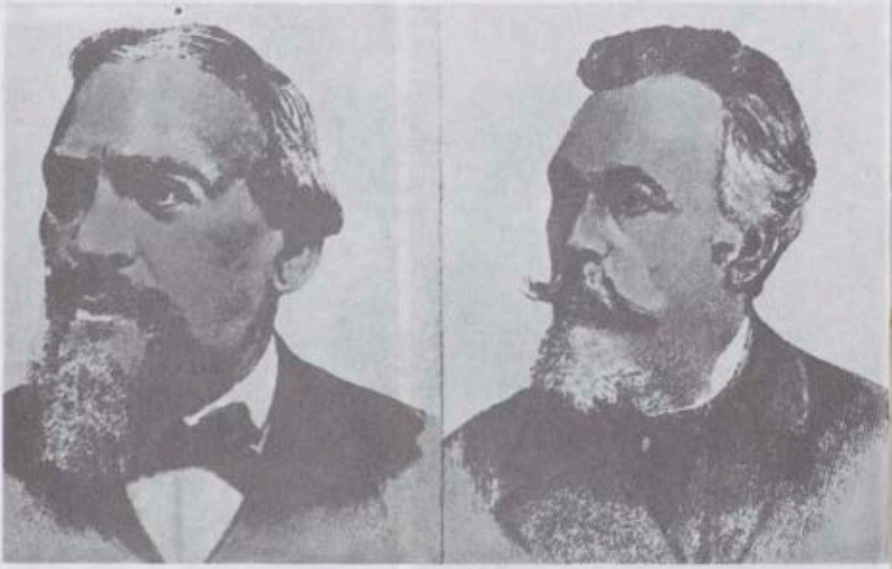

Kochany Józefie. *Wilno, 11/22 listopada 1847*

Najczulej dziękuję Tobie za jakąkolwiek wiadomość o „Halce". Ty jeden o mnie pamiętasz, a przynajmniej dajesz chętnie tego dowody. (...) U nas tu w Wilnie tymczasem zawiązało się towarzystwo amatorów, którzy oświadczyli chęć wyuczenia się i wykonania publicznie mojej „Halki". – Jontka mam tak doskonałego, na jakiego Warszawa nie zdobędzie się zapewne. Chóry idą doskonale – ja nawet jestem dość k o n t e n t z s i e b i e. Umiemy już prawie całą operę – nie dostaje nam tylko dwóch finałów, jako najtrudniejszych miejsc partytury. Wskutek związku tego zmuszony byłem sporządzić wyciąg fortepianowy najdokładniejszy całej opery. Jeżeli czas pozwoli mojemu kopiście, który jęczy pod ciężarem partytury: „Halki", przyszlę Tobie drugi egzemplarz tego cudu. – Zresztą muzykalność i moja, i wileńska śpi w najlepsze albo czeka zbliżenia się cholery, o której wiadomości krążą tak dziwne i sprzeczne, jak o mojej „Halce" w samej Warszawie. (...)

Twój szczery przyjaciel S. Moniuszko

Najpoczciwszy Mazurze! *Wilno, 24 grudnia/5 stycznia 1848*

Przed tygodniem otrzymałem z dwóch stron miasta Warszawy wiarygodne, a z sobą zgodne wiadomości o „Halce", którą Dyrekcja Teatrów Warszawskich ma niezawodnie przedstawić w dzień Nowego Roku. (...)
W dzień Waszego Nowego Roku, podług w Warszawie jeszcze ułożonego planu, wykonanie muzyki przyszło do skutku (mowa o przygotowaniach do estradowej prezentacji „Halki" w Wilnie – podkr. red.) *– poczciwi nasi muzycy orkiestry, śpiewacy kościelni, kilku amatorów, połączywszy się w liczbę czterdziestu kilku osób, do rozrzewnienia, z wzrastającym w miarę ilości prób poznaniem rzeczy, gorliwie i chlubiąc się, że się według sił swoich przyczyniają do wykonania tego dziełka, pomagali mnie do końca. (...) byłbym zginął niezawodnie, gdybym nie znalazł we włoskim śpiewaku B o n o l d i m (syn jednego z najsławniejszych śpiewaków z czasów Rossiniego) więcej jak rodzonego brata – ten mnie dzielnie wspierał, wyuczając głosy solowe i niektóre chórowe – sam śpiewał partię J o n t k a, która, sądząc sercem kompozytorskim, nigdy lepiej oddaną nie będzie. (...)*
Powiadają ludzie, że cały drugi akt ma być bardzo doskonały – a uczucie po wysłuchaniu całości nie ma być żadne przyjemne, tylko jakieś straszne (unheimlich), niespokojne i zacierające się zwolna, jak gdyby po szczęśliwym przebyciu groźnej katastrofy. – Wolski otrzymał laury, bo też prawdziwie pięknie się spisał. – Tak więc słyszałem moją poczciwą „Halkę"...

Twój najżyczliwszy Stanisław

Do Józefa Komorowskiego, artysty dramatycznego teatrów warszawskich.

Najzacniejszy Panie Józefie! *Wilno, 4 listopada 1848*

Z miłym rozrzewnieniem czytałem Twój list przez Mączyńskiego pisany. Troskliwość o moją „Halkę" i pociecha, którą stroskanemu przynosisz, dowodzą, żeś prawdziwy artysta. – Ze wszystkich moich znajomych w Warszawie Ty jeden, Panie Józefie, uczułeś potrzebę odezwania się do mnie. Jeżeli to prawda, co piszesz, jeżeli życzliwi są dla mnie artyści... niech im to Bóg nagrodzi. Zechciej im łaskawie złożyć podziękowanie młodego kompozytora, którego dalsza egzystencja w dziejach naszej muzyki od ich dobrej woli zależy. (...)

Najżyczliwszy Wasz sługa i przyjaciel S. Moniuszko

Do Józefa Sikorskiego

Mój kochany Józefie! *Wilno, 5 czerwca 1855*

(...) Nic a nic nie piszę na serio – tylko szkicuję. Mam dość „Halkę" w pamięci, ażebym się jeszcze łudził marzeniem produkowania się na Waszej scenie. (...)

Twój najżyczliwszy S. Moniuszko

Kochany Józefie! *Wilno, 4/16 czerwca 1857*

(...) Dziękuję Tobie za wszystko, a nade wszystko za troskliwość o „Halkę". Coś mi się nie podoba niechęć Quattriniego do mego przyjazdu, bez czego przecież się nie obejdzie. – Także ta R i v o l i, co śpiewać nie chciała i dała się namówić, źle mi wróży. „Halkę" kochać potrzeba, później ją śpiewać – to dopiero może być jako tako. Ale zresztą to mogą być zwykłe fochy p r i m a d o n n e k, do których wprawdzie nie nawykłem, bom trochę rozpieszczony gotowością pomocy, gdziem tknął tylko. Jużeć kłaniać się ani myślę. Dobrskiego rola (Jontek) jest bardzo wdzięczna, jeżeli ją weźmie do serca.

Na Janusza rad bym zdobyć owego K ö h l e r a, a Troszel byłby przepyszny C z e ś n i k, Stolpe M a r s z a ł e k d w o r u. Na następną pocztę szlę partyturę fortepianową i list do Quattriniego, na Twoje wszystko ręce. (...)

Twój St. Moniuszko

Do Jana Quattriniego

Łaskawy Panie. *Wilno, 4 czerwca 1857*

Czytam w gazetach, że dzięki Twej życzliwości dla opery polskiej „Halka" ma się nareszcie ukazać na warszawskiej scenie. Ta nowina, tak dla mnie szczęśliwa, przyprawia mnie jednak o żywy niepokój, a powód jego taki: dziesięć lat nieustannych, pilnych studiów wzmogło moje doświadczenie o tyle, że przeglądając tę operę, uczułem potrzebę całkowitego jej przerobienia, wszakże bez zmiany pierwotnej myśli. I tak:

1. Rola Jontka, głównej w istocie osoby dramatu, nie jest już pisana na baryton, lecz na tenor.

2. Do finału pierwszego aktu dodaję duet Jontka i Janusza.

3. Przetransponowałem „Introdukcję", tercet i arię Jontka w pierwszym akcie.

4. „Polonez", rozpoczynający operę, musi być koniecznie tańczony, jak zwykle na balu.

5. Po pierwszym numerze drugiego aktu konieczne są tańce góralskie, które też wprowadziłem.

Proszę więc Pana o wstrzymanie prób mojej opery i podjęcie się dyrygowania jedynie pod warunkiem, że wykonanie będzie zgodne z układem fortepianowym, który Panu posyłam. Co do partytury orkiestrowej, to posyłać ją będę częściowo, i to jak najspieszniej. Przepisanie ról może wymagać najwyżej dziesięciu dni, ale opera wiele zyska i mam nadzieję, że dyrekcja, choćby przez wzgląd na dziesięcioletnie moje oczekiwanie, przychyli się do moich życzeń. W każdym razie polecam się Panu gorąco i powierzam moją operę w Pańskie ręce, pewien, że jako artysta potrafi Pan obronić moje interesy. Jeśliby dyrekcja odmówiła wydatków na przepisywanie ról, jestem gotów wziąć je na siebie, byle dzieło moje było wykonane tak, jak tego pragnę.

Tymczasem proszę przyjąć moje podziękowania za łaskawe poparcie, którym zechciał Pan obdarzyć moją muzykę, gdy nikt z moich kompatriotów nie pomyślał nawet o jej wykonaniu, i proszę wierzyć w szczere poważanie i uznanie

jego oddanego sługi
Stanisława Moniuszki

Wilno, dnia 4 czerwca 1857

Do Józefa Sikorskiego

Kochany Józefie! *Wilno, 6 czerwca 1857*

Posyłam na Twoję opiekę list do Quattriniego z prośbą o zmianę w partyturze zrobioną. Proponuję Mu nawet, że jeśliby dyrekcja teatrów nie chciała ponieść powtórnego przepisywania głosów, natenczas ja z chęcią ten koszt przyjmę na siebie. W „Gazecie Warszawskiej" czytam, że próby już się rozpoczęły. Bardzo mnie to niepokoi. Spiesz więc, o ile możesz. Na Tobie cała moja nadzieja i spokojność. Jeżeliby Dobrski nie chciał (!) śpiewać Jontka, to Szczepkowski będzie bardzo doskonały, byleby chciał. Ta rola jest prawdziwą b o n n e f o r t u n e w tenorowym repertuarze. Przyjechać do Was na tak długo, aż się wyuczą, nie mogę. Bytność moja potrzebna na początku prób i na końcu. (...)

S. Moniuszko

Do żony

Kochany mój Aniołku! *Warszawa, 10/22 lipca 1857*

Ciągnę dalej: C z w a r t y d z i e ń zeszedł na złożeniu czołobitności D o b r s k i e m u, owemu wielkiemu samowładcy Opery tutejszej, bez którego n i c, z którym w s z y s t k o.

Znalazłem go wcale inaczej, aniżeli sobie wyobrażałem. Człowieczek spokojny, potulny, raczej nieśmiały niż a r r o g a n t, (...). Powiedział mnie, iż żadnego nie ma pojęcia o muzyce „Halki", ale naturalnie, że śpiewać w niej będzie, chociażby partia niedogodna dlań była. Wyjeżdża na miesiąc na urlop, co mnie bardzo na rękę, bo opera moja przewlecze się do późnej jesieni, a to jest pora najpomyślniejsza dla teatru. (...)

Wasz cały Stanisław

Paulina Rivoli w roli Halki. Rys. A. Zaleski

Paulina Rivoli w roli Halki. Drzeworyt wg rys. Jana Konopackiego

Julian Dobrski w roli Jontka. Drzeworyt – Tygodnik Ilustrowany 1865

Mój Aniołku!
(...) C z w a r t e k (9 dzień!) (...) Z rana konferencja z Turczynowiczem, dyrektorem baletu, o tańce w „Halce". Mam więc napisać naprzód muzykę, a on według niej ma urządzić. (...) Po południu był u mnie kochany Matuszyński, serdeczny człowiek. Jest on reżyserem Opery i pali się do „Halki". (...)
P o n i e d z i a ł e k (dzień dwunasty). Dzień pierwszej fortepianowej próby „Halki". Czekam na Matuszyńskiego, który o 11 ma zajść po mnie. (...)
Najgorzej! po próbie pokazało się, że nikt nic nie umie. Prawda, że dopiero trzy dni, jak role rozdane, i naród nie muzykalny, nut czytać nie umie, byłby tu przydał się Mackiewicz ze skrzypaczką. Ale Bogu dzięki wszyscy bardzo życzliwi. Matuszyński zastępujący Dobrskiego, dobywa głosu co sił i zdaje się, że zostanie przy roli Jontka. Bo przekonałem się ostatecznie, że Dobrski – sławny jak bęben za górami. Dziś próba druga. Rivoli, jako primadonna, domaga się odmian rozmaitych, na które ja się zgodzić nie mogę. Mam na rolę Halki w zapasie coś świeżego, uczennicę Matuszyńskiego, pali się także do roli Halki. Wielki był mój rozum, żem teraz przyjechał. (...)

Do Leopolda Matuszyńskiego

Najzacniejszy Panie Leopoldzie! *Wilno, 27 sierpnia/8 września 1857*

Polecając się drogiej dla mnie życzliwości Waszej, załączam tu dodatki do „Halki", (...). Teraz więc całość znajdzie się zupełna. Nie wątpię, że p. Turczynowicz zechce swym dzielnym talentem ozdobić moją operę. Nie codzień i jemu zdarza się układać tańce w tym rodzaju! Więc może będzie trudno. Powtarzania, oznaczone w muzyce, zostawuję naturalnie do dowolnego rozporządzenia. Upraszam tylko, ażeby w Mazurze dwie pauzy po wstępie zapełnione zostały tupaniem rytmicznym. Zdaje mi się, że ten koncept powinien być niezłego efektu, gdy potem z wejściem świetnej orkiestry rozpocznie się taniec regularny. (...)
Na ostatnie próby przyjadę niezawodnie. Poczciwi ludziska obmyślili już środki na to. Obyż to tylko co rychlej nastąpiło! a tymszasem niech to będzie między nami dwoma. (...)

Najwdzięczniejszy S. Moniuszko

Co porabia Dobrski? – Czy dla panny Rivoli nie za wysoka partia Halki (!!!) Nie mogę moje krzywdy zapomnieć. – Frajer czy zdrów wrócił? Troszel na miłość Boską niech mnie nie opuszcza. Bądźcie łaskawi, pierwszą pocztą uspokójcie mnie o dojściu dzisiejszej posyłki i wybaczcie, że Was, tyle zajętego, jeszcze utrudzam.

Do żony

Moja Duszko! *Warszawa, 24 listopada 1857*

(...) – Musisz wiedzieć już z „Kurierka", że „Halkę" dyrekcja odłożyła do tutejszego Nowego Roku, a to z powodu przyjazdu Pani Viardot-Garcia, która cały grudzień na tutejszej scenie śpiewać będzie. Nie tu i nie dziś pora rozwodzić się nad tym, o ile to dla nas jest fatalnym. Wszakże byłoby gorzej, ażebym tyle kosztu i trudu poniósłszy, miał rzucić całą robotę i wrócić z niczym, gdy na co innego się zanosi. (...)

Wasz SM

Moja Duszko! *Warszawa, 17/29 grudnia 1857*

(...) Przeszły tedy i Święta – i Pani Garcia swoje przedstawienia ukończyła. Zajęliśmy się znowu „Halką", która niezawodnie w dzień Nowego Roku będzie daną, więc za trzy dni. Jutro mamy generalną próbę. Gdy to czytać będziecie, już będzie po wszystkim. Ale cóż, kiedy mnie zawsze zając drogę przebiega! General Abramowicz wyjeżdża jakoby do Petersburga – na przedstawieniu „Halki" nie będzie – a bez niego nikt zapewnie o wynagrodzeniu pieniężnym dla mnie i mówić nie zechce, boby nawet gadanie do niczego nie doprowadziło bez władzy najwyższej. – Cóż robić! zresztą, co się przewlecze, to nie uciecze. (...)

Wasz Stanisław

Moja Duszko! *Warszawa, 2 stycznia 1858*

Więc już po wszystkim. – Powodzenie zupełne. – Dziś grają „Halkę" drugi raz, jutro trzeci. – Czytajcież teraz, co tam pisać będą. – Mnie wybaczcie, że bez sensu piszę. – Nie pojmujecie, co się ze mną dzieje. – Bardzom rad z siebie i z artystów, i z publiczności. – Za cztery dni będę mógł wyjechać (...)

Wasz S. Moniuszko

(na odwrocie dopisek Jana Müllera)
Po przeczytaniu listu widzę, że Staś z napływu uszczęśliwienia napisał do Was jak półwariat, więc jako poważniejszy człowiek biorę się do opisania większych szczegółów. Po odegraniu uwertury brawo dane było ogromne; za odkryciem kurtyny, kiedy się polonez pokazał, huczał cały teatr, na koniec w ciągu całej sztuki nie ustawały oklaski i po 3. akcie wywołali kochanego Stasia 4 razy, po czwartym akcie jeszcze raz; baby wszystkie pewno poszczały się ściskając, bo bili brawo na zabój; w ogóle entuzjazm był nadzwyczajny. Aktorowie wszyscy na (wyr. nieczyt.) *i każdy jak tylko mógł, wywiązał się ze swej roli. Dekoracje przepyszne i z wielką starannością przedstawione. W ogóle powiem Wam, że to była najprzyjemniejsza niespodzianka jak dla publiczności, tak i dla wszystkich. Dzisiaj jest drugie przedstawienie, które pewno jeszcze lepiej pójdzie. W kasie jest gwałt ogromny, nie można do biletów dostąpić, a teraz Was ściskając serdecznie winszuję Wam z całej duszy. Dzisiaj pierwszy pewno „Kurier"* (wyr. nieczyt.) *sprawozdanie, a potem drugie gazety – wczoraj byli wszyscy recenzenci.*

Jan Müller

Do żony

Warszawa, 3 stycznia 1858

(...) Z powodu tłoczącej się do kasy publiczności na 2. „Halkę" loże sprzedają się po rubli 20, czego sam jestem świadkiem, bom kupił jedną taką przeze mnie, to jest za moim pośrednictwem zamówioną.

Mój drogi Aniołku! *Warszawa, 24 grudnia 1857/5 stycznia 1858*

(...) Drugie przedstawienie „Halki" było bardzo świetne i lepiej poszło od pierwszego. Nie można, nie widząc, mieć pojęcia, jaki efekt robi ta opera. Dobrski przeszedł w roli Jontka wszystkie swoje dawne powodzenia. Rivoli do łez porusza. Balet cudowny. Dziś dają trzeci raz i natłok w kasie tak ogromny, jak nie był ani na pierwszym, ani na drugim przedstawieniu. Słyszałem, że Generał zadowolony z opery i ma mnie łaskawie wynagrodzić. Na moje szczęście nie pojechał do Petersburga i był na drugim przedstawieniu od początku do końca. Jutro czwarty raz. (...)

ppp SM

Stanisław Moniuszko.
Listy zebrane. Pod red. Witolda Rudzińskiego.
Polskie Wydawnictwo Muzyczne.
Kraków, 1969.

LIBRETTO

Akt pierwszy

Na Podhalu, w pałacu Stolnika odbywają się zaręczyny jego córki Zofii z młodym szlachcicem Januszem.

W rytm uroczystego poloneza barwny korowód gości przechodzi przez park. Licznie zgromadzona szlachta wznosi toasty na cześć młodej pary, majerdomus Stolnika, Dziemba intonuje weselne pieśni.

Goście powoli przechodzą do komnat, przed pałacem pozostają Zofia z Januszem i Stolnik. Wzruszony ojciec udziela młodym błogosławieństwa. Ceremonię zakłóca dobiegający z oddali tęskny śpiew młodej dziewczyny. To Halka, nie wiedząc o zaręczynach panicza i niepomna na przestrogi zakochanego w niej górala, Jontka, przyszła tu ze wsi, by spotkać dawno nie widzianego kochanka. W słowach pełnych skargi wyraża swą tęsknotę za ukochanym. Janusz poznaje głos Halki. Zmieszany i zdenerwowany wykrętnie odpowiada na pytania Zofii i Stolnika, którzy traktując jego zachowanie za szlachetny odruch współczucia okazany nieznanej dziewczynie, odchodzą do komnat.

Janusz, dręczony wyrzutami sumienia, rozumiejąc, że postąpił nieuczciwie wykorzystując uczucie młodej dziewczyny, ale jednocześnie bojąc się ujawnienia swego romansu, postanawia zataić przed Halką fakt zaręczyn i odprawić ją ze dworu. Czułymi słowami zapewnia Halkę o swej miłości, obiecując niebawem spotkać się z nią za miastem i uspokojoną dziewczynę wyprawia w pośpiechu.

Tłum gości wylega do parku i porywa pana młodego do wspólnej zabawy. Rozlegają się wiwaty na cześć gospodarza i młodej pary, na które Stolnik odpowiada kwiecistą orację (O mościwi mi panowie...).

Dziemba daje sygnał do rozpoczęcia tańca i pełen temperamentu mazur kończy pierwszy akt opery.

Akt drugi

Halka, czekając na spotkanie z Januszem, powraca do pałacu. Nadchodzi Jontek, który towarzyszył jej w drodze do miasta. Wie, że odbywają się zaręczyny i ponownie usiłuje przekonać Halkę o daremności jej uczuć do Janusza. Halka nie chce i nie potrafi uwierzyć, że jego miłość była zwykłym flirtem panicza z wiejską dziewczyną. Na potwierdzenie słów Jontka dochodzi z komnat weselny toast „niechaj żyje młoda para".

Zrozpaczona Halka zaczyna gwałtownie dobijać się do drzwi, w których ukazuje się Dziemba i jego towarzysze. Zaniepokojona szlachta próbuje odpędzić natrętnych chłopów.

Po chwili wychodzi Janusz, a za nim Zofia, Stolnik i tłum gości. Janusz nakazuje Jontkowi wyprowadzić Halkę, w końcu daje znak Dziembie, aby ten przepędził intruzów.

Halka nie ma już wątpliwości, że została zdradzona. Krzyk „Sokole mój – zgubiłeś mnie" zawiera jej całą tragedię i rozpacz.

Akt trzeci

Akcja opery przenosi się do rodzinnej wsi Halki i Jontka. Miejscowi górale odpoczywają w niedzielne popołudnie. Starsi rozprawiają o przygotowaniach do wesela dziedzica, młodzież z zapałem tańczy.

Pogodny nastrój wypoczynku mąci nadejście Jontka i Halki, która ciężko przeżyła zdradę Janusza. Jontek opowiada o pobycie i niegodnym ich potraktowaniu we dworze. Górale szczerze współczują skrzywdzonej Halce.

Jeden z górali daje znak, że nadjeżdża orszak ślubny.

Akt czwarty

Na plac przed wiejskim kościołem, w którym odbędzie się ślub Janusza z Zofią, przychodzi Jontek. Z niepokojem myśli o losie swej ukochanej Halki, która chce być świadkiem ślubu niewiernego kochanka. Przed kościół przychodzi również stary Dudarz, aby muzyką powitać weselnych gości. Rozmowa z nim zbudziła w Jontku wspomnienia dawnych dni, szczęśliwie razem z Halką przeżywanych (aria „Szumią jodły...”). Przybiega Halka, by przed kościołem czekać na przybycie Janusza i jego narzeczonej.

Zbliża się orszak ślubny. Kroczący na czele Dziemba wzywa przyglądających się górali do pozdrowienia młodej pary. Ci jednak powściągliwie okazują radość z wesela swego dziedzica i z posępnymi twarzami przyglądają się nowożeńcom.

Orszak powoli wchodzi do kościoła. Jontek, pragnąc uleczyć Halkę z beznadziejnej miłości, pokazuje jej klęczącego przed ołtarzem Janusza. Nieprzytomna z rozpaczy Halka powzięła desperacką decyzję. Podpali kościół i w ten sposób zemści się na niewiernym kochanku. W ostatniej chwili śpiew modlącego się tłumu powstrzymuje ją od szalonego czynu. Przerażona tym, co chciała uczynić, ze słowami przebaczenia, skacze w nurty rzeki.

Z kościoła wychodzą weselni goście i dowiadują się o tragedii, która rozegrała się przed chwilą.

Dziemba, chcąc rozładować posępną atmosferę, zmusza górali do składania życzeń młodej parze. Brzmi w niej, obok głębokiego smutku, nuta groźby i buntu.

◀ *Fragmenty panneau wykonanego z okazji 300-przedstawienia „Halki” w Teatrze Wielkim w Warszawie, 1885. Drzeworyt K. Mrówczyńskiego wg rys. J. Konopackiego*

SEZON 1984-85

PREMIERA 19 STYCZNIA 1985

W programie wykorzystano zdjęcia z następujących publikacji: Witold Rudziński „Moniuszko", Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1978; „Stanisław Moniuszko", oprac. Jan Prosnak, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1964; Tadeusz Kaczyński, „Dzieje sceniczne Halki", Polskie Wydawnictwo Muzyczne, Kraków 1969; Witold Rudziński, „Moniuszko i jego muzyka", Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa 1970.

Opracowanie programu – Ewa Juszyńska-Poradecka
Redakcja techniczna – Leszek Sochaczewski
Reprodukcje zdjęć – Chwalisław Zieliński

Wydawca – Teatr Wielki w Łodzi

Nakład II – 5.000 egz.
Druk: Łódzkie Zakłady Graficzne, ul. Dowborczyków 18

TEATR WIELKI W ŁODZI
Plac Dąbrowskiego, 90–249 Łódź
Telex 88 4500 TWL PL

Kasy Teatru czynne codziennie w godz. 12.00–19.00, tel. 33–77–77, 33–99—60.
Przedsprzedaż biletów odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt na 15 dni naprzód. Bilety można rezerwować telefonicznie. Zamówienia zbiorowe przyjmuje Biuro Obsługi Widzów. tel. 33–31–86, 33–99–60 w. 122.